

GAZETA *dla* DZIECI

**JELENIÓGÓRSKI SERWIS WIADOMOŚCI DZIECIĘCYCH
WYDANIE SPECJALNE I UNIKALNE !!!**

Teatr im. Cypriana Norwida
Jelenia Góra, 1 VI 1997 r.

KL CD MTTTTB/499

Cena 1,- zł.

SMUTNE JEST ŻYCIE KRÓLA

499

Smutne jest życie króla,
smutny króla jest los,
on się nie może rozczulać,
nie może zadrzeć mu głos.
Bezwzględny i podejrzliwy
władca zawsze być musi,
gdy dobry jest i uczciwy
to inna władza go zdusi.

Władza ludzi doprowadza
do szaleństwa, okrucieństwa i do łez.
Władza ludzi zawsze zmienia,
serce mają więc z kamienia - zimny głaz.

Smutne jest króla życie,
smutny los króla jest.
Gdy ludzkie pokaże oblicze,
to inni zechcą go zgnieść.
W dyplomacji, polityce,
nie ma miejsca na sumienie,
trzeba myśleć o taktyce,
trzeba zimne mieć myślenie.

Władza ludzi doprowadza
do szaleństwa, okrucieństwa i do łez.
Władza ludzi zawsze zmienia,
serce mają więc z kamienia - zimny głaz.



Prapremiera w naszym Teatrze !

Przyjdź - zobacz koniecznie !!!

KRÓL MACIUSZ PIERWSZY

według Janusza Korczaka
Musical dla całej Rodziny !

Adaptacja, teksty piosenek - **CEZARY DOMAGAŁA**
Muzyka - **TOMASZ BAJERSKI**
Choreografia - **TOMASZ TWORKOWSKI**
Scenografia - **MAŁGORZATA TREUTLER**
REŻYSERIA - CEZARY DOMAGAŁA

Realizacja nagrań - **Andrzej Rewak - STUDIO HARD, Warszawa**
Studio Nagrań NIE-BO M i M s.c., Jelenia Góra

Asystent reżysera - **TADEUSZ WNUK**

OBSADA :

Król Maciuś Pierwszy	-	Robert Nowacki, Bartłomiej Brożyna
Felek	-	Filip Pieńkowski, Krzysztof Kuczyński
Stary Doktor	-	Zbigniew Górski
Najstarszy Minister, Żołnierz	-	Tadeusz Wnuk
Minister Wojny, Żołnierz II	-	Bogusław Siwko
Minister Spraw Zagranicznych, Żołnierz VI	-	Jacek Paruszyński
Minister Poczty, Żołnierz IV	-	Andrzej Kępiński
Minister Oświaty	-	Elżbieta Kosecka
Minister Finansów, Żołnierz III	-	Krzysztof Rogacewicz (gościnnie)
Mistrz Ceremonii, Król Bum Drum, Żołnierz	-	Tadeusz Dylawerski
Dziennikarz, Żołnierz I	-	Piotr Koniecznyński
Smutny Król, Żołnierz V	-	Piotr Przeniośło
Księżniczka Klu-Klu	-	Dominika Marciniak, Katarzyna Klucha
Gazeciarka	-	Ewa Liksztet, Agnieszka Turczyn
Poddani Króla :		
Irmina Babińska, Henryka Dygdałowicz, Krystyna Dmochowska, Lidia Filipek, Iwona Lach, Marta Łacka, Małgorzata Osiej		

oraz **Marta Kalisz, Iwona Masełko, Renata Masełko, Sylwia Kubasiewicz, Iza Stańczak, Natalia Dzieciuch, Magdalena Szymanowska (Zespół Tańca Nowoczesnego RYTM przy MDK w Jeleniej Górze), Łukasz Borys, Krzysztof Borys, Paweł Nowacki.**

Spektakl z przerwą

Przedstawienie prowadzi - **Grażyna Mieczkowska**

MÓWI REŻYSER ...

KRÓL MACIUSZ PIERWSZY ... dlaczego, skąd pomysł? ...
Pomysł wziął się po realizacji MAŁEGO KSIĘCIA. Po prostu dyrekcja zaproponowała mi wyreżyserowanie kolejnego spektaklu w podobnej stylistyce, czyli - musicalowej. Spektaklu, który byłby chętnie oglądany przez najmłodszą widownię i tę trochę starszą. Moimi współpracownikami mieli być ci sami twórcy, z którymi pracowałem przy MAŁYM KSIĘCIU, czyli : Tomek Bajerski - muzyka, Tomek Tworkowski - choreografia, Małgosia Treutler - scenografia. Zresztą, ja zawsze uważam, że współrealizatorzy mają tak samo twórczy wpływ na przedstawienie, jak reżyser czy autor. Przedstawienie, które ja wymyślam czy daję mu początek, jest tak samo ich, jak i moje i nie uzurpuję sobie prawa do tego, że to właśnie ja jestem autorem wszystkich i każdego naprowadzam. Nie - ja wyznaczam pewne kierunki, a oczekuję od moich współrealizatorów właśnie tego, że ich wkład będzie twórczy, aktywny i będzie nieodzowną częścią przedstawienia.

Dlaczego KRÓL MACIUSZ ?

W odpowiedzi na propozycję dyrekcji ja zaproponowałem dwa tytuły : PINOKIO i KRÓL MACIUSZ PIERWSZY. Może dlatego akurat te dwa, ponieważ są to, można powiedzieć, klasyczne pozycje literatury dziecięcej, a ja po takie właśnie pozycje sięgam. Uważam bowiem, że dzisiaj można robić teatr komercyjny, który jest jednocześnie artystyczny. Gwarantem tego jest właśnie dobra literatura, co sprawdziło mi się w przypadku MAŁEGO KSIĘCIA. Są to także pozycje, które chętnie czytają dorośli. Sięgają także (choć - mniej chętnie) także i dzieci - może dlatego, że jest to lektura. Ale sięgają, o czym świadczy fakt, że książka znajduje się wciąż na pierwszym miejscu listy czytelnicy. Myślę, że podobnie jest z PINOKIEM i KRÓLEM MACIUSIEM.

Nie pamiętałem dokładnie treści, tylko bardzo ogólnie, jako książkę, którą pamiętali także moi rodzice, a którą moje dzieci dopiero będą czytały, ponieważ jest to lektura czwartej klasy. Jest to taka książka, której tytuł wystarczy wymienić, aby wszyscy wiedzieli, o co chodzi.

Również ówczesny dyrektor Teatru, z którym omawiałem tę realizację, zapalił się do tego pomysłu bardziej niż do propozycji PINOKIA. Nie wiem jeszcze, czy to dobrze, czy źle. Pewnie dobrze, bo dzięki temu napisałem i jedną i drugą adaptację.

Pisząc KRÓLA MACIUSIA, miałem na początku szalenie dużo problemów, pamiętałem bowiem inne realizacje tej książki jeszcze z mojego poprzedniego teatru warszawskiego, w którym pracowałem : Teatru Na Targówku. Tam właśnie tę sztukę (w adaptacji Jana Krzyżanowskiego) reżyserowała Lidia Grzędzińska. Pamiętałem jak przez mgłę ten spektakl, który mnie wtedy nie zachwylił. Zresztą, sama pani reżyser, kiedy z nią rozmawiałem, powiedziała mi, że sama uważała ten spektakl za nieudany i była z niego niezadowolona : zarówno ze swojej pracy, jak i z adaptacji. Zgodziliśmy się wtedy, że Korczak był wspaniałym człowiekiem, ale nie najlepszym pisarzem.

Przygotowując się do pracy nad MACIUSIEM, sięgnąłem po istniejące adaptacje, stwierdziłem jednak, że żadna z nich nie odpowiada mojemu widzeniu przedstawienia. Musiałem więc zabrać się do rzetelnej pracy i zrobić to sam, bo dopisanie piosenek do opracowanego przez kogoś innego tekstu, nie wchodziło w rachubę. Zresztą adaptacje, które przejrzałem, były oparte wyłącznie na słowie, "przegadane" i prawie bez muzyki, bez piosenek. Natomiast teatr musi konkurować i ma szanse konkurować z powodzeniem z mediami : kinem, telewizją, video.

Parlament dziecięcy obraduje w Teatrze im. C. Norwida

I dlatego sięgam zawsze po dobrą literaturę, dobieram do tego muzykę, wykonuję szereg zabiegów adaptacyjnych, aby mój spektakl był atrakcyjny; nie tylko przyciągał widza do teatru, ale jeszcze go wychowywał. I dlatego właśnie powstał KRÓL MACIUSZ PIERWSZY, który, mimo nie najlepszej warstwy literackiej, niesie pewne przesłania szalenie aktualne dzisiaj, kiedy dyskutujemy nad Konstytucją Rzeczypospolitej, wkrótce będą także wybory parlamentarne. Tymi sprawami żyją dorośli, ale przecież także ich dzieci. I podobnie jest u Korczaka, który słowami przedstawionych w książce dzieci, wypowiadał własne myśli, prawdy i tęsknoty. Tęsknoty za nowym, lepszym porządkiem, za tym, żeby rządzący w pełni rozumieli odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa, jakie są oczekiwania ludzi i jak należałoby im sprostać. Prawda, jakie to wciąż aktualne ?

Piosenki w KRÓLU MACIUSIU ... Wynikają z tego, co dzieje się na scenie, z dialogu. Tu nie ma przypadkowości. Są wywołane przez emocje, oparte na emocjach. Uważam bowiem, że emocje są najbardziej interesujące w teatrze.

Kiedy napisałem kilka piosenek, zwłaszcza dwie, które tutaj śpiewa Smutny Król, sam zacząłem się dziwić, jak bardzo przystają one do dzisiejszej rzeczywistości. Właściwie można by zrealizować teledyski i emitować je w okresie przedwyborczym ?! Może trafiły by do serc i umysłów dorosłych - nie tylko do dzieci. Może przede wszystkim do dorosłych. Inaczej - liczę na to, że tekst, który w sztuce mówią dzieci, zyska ogromną wagę i, dzięki temu, trafi także do dorosłych.

Wracając jeszcze do koncepcji i pomysłu całego przedstawienia ... Otóż, wymyśliłem sobie (i myślę, że jest to trochę po myśli Korczaka zawartej w książce), że powinna to być historia opowiedziana poprzez przypomnienie. Przypomnienie, które niosą nam fotografie, zapis fotograficzny, stare zdjęcia. Stary album. My bardzo chętnie sięgamy po stare albumy. Nasze dzieci bardzo chętnie oglądają stare zdjęcia : nas, rodziców, kiedy byliśmy mali, naszych rodziców, a ich dziadków. Oglądają zdjęcia i słuchają historii opowiadanych przez dorosłych, wspomnień związanych z tymi zdjęciami. I tak też wymyśliłem sobie to przedstawienie. Stary album z fotografiami, na których zapisane są мгnienia zdarzeń, sytuacje, emocje : to, co było naprawdę. Dziecko, które przegląda taki album, nie znając rzeczywistych, uwiecznionych na nim faktów, natychmiast uruchamia swoją wyobraźnię, "dopisując" niejako swoją historię do oglądanych zdjęć.

Takim tropem biegły moje myśli. Chciałem także Korczaka pokazać w otoczeniu dzieci - takiego, jakim był, jakie było jego życie. Wiemy przecież, że cały swój los związał z dziećmi. Kochał je i całą swoją pracę im właśnie poświęcił. Pozostał z nimi. Aż do końca.

Tak się składa, że moja działalność aktorska i w znacznej części reżyserska i literacka czy pisarska (jeśli można ją tak nazwać) również jest związana z dziećmi. Od momentu, kiedy zacząłem reżyserować i pisać - wszystko to robię z myślą o dzieciach, dla dzieci i z udziałem dzieci (sam mam ich dwoje). Jest to podyktowane także pewną uczuciowością zawodową - zawsze byłem przeciwny, kiedy role dzieci powierzano w spektaklach aktorom dorosłym. Ja sam wielokrotnie musiałem grać role młodych chłopców, chociaż wydawało mi się, że jest to swego rodzaju oszustwo wobec wi-

dza. Jeżeli w spektaklu jest rola dziecka, to dziecko powinno ją zagrać. Wielu twórców ucieka od tego, bojąc się (być może słusznie), pracy z dziećmi.

Dziecko jest nieobliczalne, poza tym nie operuje pewnym alfabetem teatralnym. Powierając mu duże zadanie, reżyser musi mieć świadomość odpowiedzialności, jaką bierze na swoje barki. Ja podjąłem się takiej odpowiedzialności kilkakrotnie.

Realizując MAŁEGO KSIĘCIA, miałem dwóch chłopców, którzy grali tę rolę na zmianę. Tym razem porwałem się na grupę dzieci, chcąc ją przeciwstawić grupie aktorów dorosłych - zespołowi, który także będzie grał w tym przedstawieniu. KRÓL MACIUSZ PIERWSZY w mojej adaptacji będzie prapremierą i pracowałem nad nim z myślą o konkretnych aktorach, konkretnym zespole. Także o dzieciach, z którymi już się zetknąłem i miałem nadzieję, że chętnie powrócą do teatru po to, żeby ze mną pracować nad kolejnym przedsięwzięciem. Oczywiście, zastanawiałem się, czy nie podejmuję zbyt dużego ryzyka, ale uważam, że na pewnym etapie nie należy już się cofać - przeciwnie - podnosić poprzeczkę. Być może kiedyś nie uda mi się zrealizować swoich zamierzeń, ale na razie - odpukać - wszystko kończyło się pomyslnie. Moje poprzednie spektakle MAŁEGO KSIĘCIA czy koncerty, które realizowałem z dziećmi w Warszawie w ramach Ogólnopolskich Spotkań Artystycznych, cieszyły się dużym powodzeniem i zyskały aprobatę samych dzieci.

Ryzyko ... Myślę, że gdybym go nie podejmował, nigdy bym nie wiedział, czy ta poprzeczka jest ustawiona na właściwym poziomie, czy też popełniam jakieś błędy. A może właśnie błędem jest i to, że liczę tak bardzo na żywiołowość dzieci, ich umiejętności, mobilność, wspólną płaszczyznę ? ... Chociaż sprawdziło mi się to w pracy z dwójką chłopców w MAŁYM KSIĘCIU i teraz też pracuje mi się z nimi łatwiej. Oni już znają ten alfabet teatralny, szybciej dochodzimy do wspólnych efektów, sami proponują już pewne rozwiązania scen, interpretację tekstu.

Dzieci są świeże, szalone, dynamiczne i na pewno swoją werwą i żywiołowością będą przewyższać dorosłych aktorów. One są w teatrze, bo chciały tu być, chciały poznać tę "kuchnię"; jest to dla nich przygoda. Jaka ? O to trzeba będzie zapytać nawet nie po premierze, ale po zagranju kilku spektakli, ponieważ do premiery pracujemy niezwykle intensywnie. Premiera jest zwieńczeniem pewnego etapu, natomiast prawdziwy sprawdzian następuje dopiero w trakcie codziennego grania, kiedy na każdym spektaklu jest inna publiczność i ona go współtworzy. Ona jest testem dla każdego aktora - dorosłego i dziecka, które stawia swoje pierwsze kroki na scenie - na ile możemy sobie pozwolić, przekraczając granice wyznaczone przez reżysera.

To jest kolejny etap, kolejna przygoda, która czeka tych młodych ludzi i która, być może, zaważy na ich przyszłości. Być może niektórzy z nich postanowią być aktorami, inni zniechęcą teatr : "Świetna przygoda, ale - nie chcę." Nie wiem. Nie chcę ich do niczego namawiać. Podobnie jak moich własnych dzieci, które ze względu na rodziców, mają nieustanny kontakt z działalnością artystyczną, nie będę namawiał do uprawiania tego zawodu. Jeżeli to je będzie pasjonowało, pociągało, to będzie ich wybór. Nie ma nic gorszego, jak włączanie ludzi w cudze ramki i zmuszanie



do robienia czegoś wbrew sobie (tak bywa też i w teatrze, niestety).

KRÓL MACIUSZ PIERWSZY zmienia się : od napisania do obecnego etapu prób sytuacyjnych już zmienił się początek. Brakowało mi po prostu takiego momentu, w którym mógłbym pokazać Korczaka z dziećmi. Początkowo założyłem sobie, że wszystko, co opowiada Korczak, dzieje się w jego mieszkaniu : ogląda zdjęcia i wtedy zaczyna żyć nasz obraz z oglądanych fotografii. Okazało się jednak, że w teatrze nie mam miejsca na pokazanie choćby namiastki domu Korczaka. Musiałem więc zrezygnować z tego pomysłu. Także aktor grający tę rolę sugerował, że chciałby być bardziej aktywny. To zapoczątkowało szereg dalszych zmian w scenariuszu. Oto na początku spektaklu Stary Doktor, czyli Korczak, pojawia się z grupą dzieci, które chcą mu opowiedzieć zdarzenia minionego dnia. I tutaj założyłem pewną improwizację, tzn. dzieci będą relacjonowały autentyczne wydarzenia, które miały miejsce danego dnia w szkole czy na podwórku. Będą to czyniły jedno przez drugie, czyli stworzy się gwar, harmider, ale o taki znak, taki symbol mi właśnie chodzi. Zmiana początku spowodowała zmianę zakończenia, w którym chcę się do tego początku odwołać i jeszcze raz tę całą grupę dzieci pokazać. Na tym polega proces twórczy, w którym tutaj biorą udział nie tylko współrealizatorzy, ale także (a może przede wszystkim) dzieci.

Dziecko w teatrze. W Polsce jest cała masa utalentowanych dzieci, które warto pokazywać. Jeżeli można im dać szansę zaprezentowania swoich możliwości, zaistnienia, to warto to robić. Dziecko w filmie czy w teatrze funkcjonuje niezwykle mocno i niezwykle mocno oddziałuje na wrażli-

wość widza. Jest pierwszym pomostem, który się tworzy między sceną a widownią, zwłaszcza, jeżeli na tej widowni siedzi młoda publiczność i patrzy na "swoich ludzi" na scenie. Na swoich kumpłach z klasy, z jednej ławki. Taka sytuacja powoduje swoiste zamieszanie, ale i wzrost zainteresowania spektaklem, teatrem, chęć przekroczenia tej tajemniczej bariery oddzielającej magiczny świat sceny od widowni. Powoduje to takie sytuacje, jaką przeżyłem, dobierając teraz obsadę do KRÓLA MACIUSIA. Otóż przyszedł do mnie brat Roberta (który w ubiegłym sezonie grał Małego Księcia) i zapytał, czy on nie mógłby też teraz zagrać w MACIUSIU, bo też chciałby spróbować takiej pracy, być w teatrze. No i występuje obok brata i myślę, że w przyszłości mógłbym mu powierzyć większe zadanie w jakimś kolejnym przedstawieniu z udziałem dzieci.

Piosenki... Mam, oczywiście swoje ulubione. Teraz zachwyca mnie "Kotysanka", którą będzie śpiewał Król Maciuś. Tomek Bajerski napisał rzeczywiście bardzo piękną muzykę i myślę, że mamy, babcie i ciocie uronią niejedną łzę, słysząc ją ze sceny. Mam też nadzieję, że Robert zaśpiewa ją tak fantastycznie, jak potrafi.

Wzruszenie ... Uważam, że nie należy ukrywać swoich prawdziwych uczuć. Powinniśmy się śmiać, kiedy nas coś śmieszy, płakać, kiedy nas coś wzrusza. Ja, mimo, że jestem już dorosłym facetem, sam poddaję się takim uczuciom. A czego oczekujemy od teatru ? Także i tego, że nas będzie bawił, śmieszył, wzruszał i zmuszał do refleksji, czyż nie ?

(Rozmowa z **Cezarym Domagałą** została przeprowadzona 15 maja 1997 r.)



Robert Nowacki i Filip Pierńkowski występują w *Królu Maciusiu Pierwszym*

LUDOŻERCY W JELENIEJ GÓRZE

Janusz Korczak

(Właściwie **Henryk Goldszmit**)

Urodził się 22 VII 1878 r. (lub 1879) w Warszawie. Był pedagogiem i teoretykiem wychowania, lekarzem i działaczem społecznym. Współtworzył w 1911 roku (wraz ze Stefanią Wilczyńską) Dom Sierot w Warszawie i kierował nim do 1942 roku. Był także współzałożycielem sierocińca dla dzieci polskich Nasz Dom, działającego początkowo w Pruszkowie a później, od 1927 roku w Warszawie na Bielanach.

Wypracował i stosował w praktyce z dziećmi własny system wychowania internatowego, w którym wielkie znaczenie miały formy pobudzające wszelką aktywność dziecka np. poprzez opracowywanie gazetek dziecięcych lub pracę w samorządzie. Kładł wielki nacisk także na kształtowanie osobowości wychowawców. Sam, będąc serdecznym przyjacielem dzieci, wymagał tego od swoich współpracowników.

Janusz Korczak prowadził także szeroką działalność społeczno-dydaktyczną: był wykładowcą w Wolnej Wszechnicy Polskiej i Instytucie Pedagogiki Specjalnej, był kuratorem Sądu dla Nieletnich i autorem pogadek radiowych dla dzieci i dorosłych, zwanych "gadaninkami Starego Doktora" (w latach 1935-36). W latach 1918-26 współpracował z pismem "W słońcu", 1924-39 - "Szkoła Specjalna", w latach 1920-29 prowadził "Mały Przegląd" - eksperymentalne pismo redagowane przez dzieci.

Janusz Korczak przez całe życie szerzył w społeczeństwie zainteresowanie pedagogiką i nawoływał do zrozumienia różnorodnych potrzeb dzieci, szczególnie sierot. Wielu jego wychowanków także poświęciło się pracy pedagogicznej.

Korczak znany jest przede wszystkim jako autor prac pedagogicznych: Jak kochać dziecko, Prawo dziecka do szacunku, Pedagogika dla młodzieży i dorosłych i inne.

Pisał także naturalistyczne powieści społeczne (*Dzieci ulicy*, *Dziecko salonu*) i dydaktyczne utwory beletrystyczne dla dzieci: *Moški*, *Joški* i *Srule*, *Józki*, *Jaški* i *Franki* oraz - chyba najbardziej znane - *Król Maciuś Pierwszy* i *Bankructwo Małego Dżeka*.

Janusz Korczak nie opuścił swoich wychowanków. Kiedy Niemcy, po zlikwidowaniu Getta, wywieźli jego mieszkańców do Treblinki, dobrowolnie, do końca towarzyszył dzieciom. Zginął prawdopodobnie w 1942 r.



MĄDRE PRAWA

Mój dziadek poddanym
gdy wolność przywrócił
wnet zamordował go lud,
bo wolny przeciw królowi
się zwrócił,
próżny więc króla był trud.

Ja władzę oddałem
mojemu ludowi,
co zebrał się w parlamencie,
lecz ludzie do rządów
nie byli gotowi
więc ciągle się kłóćcą zawzięcie.

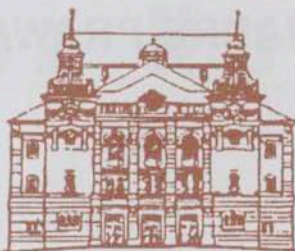
Mój ojciec, wielki wzniósł
pomnik wolności,
by pokój obwieszczał on światu.
Lecz wojny są dalej,
lud nie zna litości,
brat zwraca się przeciw bratu.

Dorośli wciąż myślą
o władzy, pieniądzach,
mądrością wcale nie grzeszą.
Źli, nienawistni
skąpani są w rządach
i życiem już się nie cieszą.

Mądre prawa, mądre prawa
ustanawia czasem ktoś,
lecz ktoś inny, rzecz ciekawa,
depcze prawa mu na złość.

Mądre prawa, mądre prawa
ustanawia czasem ktoś,
lecz ktoś inny, rzecz ciekawa,
depcze prawa mu na złość.

RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH INTERWENIUJE W TEATRZE



Teatr im. Cypriana Norwida
w Jeleniej Górze

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
GRZEGORZ MRÓWCZYŃSKI

Zastępca Dyrektora
MARCIN PODWORSKI

Kierownik Literacki
URSZULA LIKSZTET

*Zamówienia na bilety indywidualne
i zbiorowe*

przyjmuje Dział Marketingu

Teatru im. C. Norwida

Aleja Wojska Polskiego 38

58-500 Jelenia Góra

tel. 7522325 i 7647273(5) w.124

fax 7524730

Kasa czynna (oprócz poniedziałków)

w godz. 9⁰⁰ - 13⁰⁰ i 17⁰⁰ - 19⁰⁰

Rysunki

MALGORZATA TREUTLER

Foto

TOMASZ KĘDZIA

Opracowanie i redakcja programu

URSZULA LIKSZTET

Oficjalni sponsorzy Teatru im. Norwida :

Bank Śląski



Patronat radiowy

